

Zaloguj się w przestrzeni spotkań z Chrystusem:

Login: Młodzi

Hasło: Dla Misji

1. Spotkanie VII

Kwiecień 2016

Temat: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyчени”.

2. Modlitwa

W tym miesiącu, w którym będziemy przeżywać główne uroczystości Rocznic Chrztu Polski, zwróćmy się na początku tego spotkania do Boga Trójjedynego, prosząc o szczególne błogosławieństwo dla naszej Ojczyzny, dla Kościoła w Polsce, słowami modlitwy Jubileuszowej 1050. Rocznic Chrztu Polski.

„Boże, nasz Ojczy, w roku jubileuszu Chrztu Polski dziękujemy za łaskę wiary, za Twoje wejście w dzieje każdego z nas i naszej Ojczyzny, za łaskę, która nam nieustannie towarzyszy.

Jezu Chryste, Synu Boży, Ty jesteś Panem i Zbawicielem każdego z nas. Pragniemy i prosimy, abyś kierował całym naszym życiem osobistym, rodzinnym i społecznym.

Duchu Święty, źródło życia i miłości, wołamy o Twoje dary i charyzmaty, abyśmy mogli poznawać Prawdę, kochać Kościół, służyć braciom i siostram miłością ofiarną i odważnie głosić współczesnemu światu Dobrą Nowinę.

Maryjo, nasza Matko i Królowo, święci Patronowie naszej umiłowanej Ojczyzny, wspierajcie nas swoim wstawiennictwem, abyśmy dochowali wierności łasce chrztu świętego.

Boże w Trójcy Świętej Jedyny, bądź uwielbiony w naszej historii, teraz i na wieki wieków. Amen.”

3. Wprowadzenie

Główne uroczystości związane z Jubileuszową Rocznicą Chrztu Polski będą obchodzone w Gnieźnie, Poznaniu i Ostrowie Lednickim w dniach od 14 do 16 kwietnia 2016 roku.

Uroczystości te rozpoczną się w Katedrze Gnieźnieńskiej Mszą św. dziękczynną za chrzest Polski, która będzie sprawowana przez polski Episkopat. Następnie na Ostrowie Lednickim po raz pierwszy zabrzmie jubileuszowy dzwon, ogłaszający 1050. Rocznicę Chrztu Polski.

15 kwietnia na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich odbędą się uroczyste obrady Sejmu i Senatu.

Natomiast 16 kwietnia będziemy uczestniczyć w dwóch wydarzeniach: w Poznańskim Seminarium Duchownym będzie miało miejsce Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski, a na Stadionie Lecha – Spotkanie Ewangelizacyjne oraz Msza Święta z odnowieniem Przymierzy Chrzcielnych.

Pierwszego dnia tych uroczystości, 14 kwietnia w Gnieźnie, na zakończenie Mszy św. Jubileuszowej, zostaną wręczone krzyże misyjne nowym polskim misjonarzom, którzy w tym roku przygotowują się do wyjazdu na misje.

- Msza św. w katedrze gnieźnieńskiej rozpocznie się o godz. 17.15 i będzie transmitowana przez TVP 1. W Gnieźnie otrzyma krzyże misyjne ponad 30 osób. Połowę tej grupy stanowią księża diecezjalni, ponadto jest kilku księży zakonnych, kilkanaście sióstr zakonnych i jedna osoba świecka. Krzyże będą wręczone po Komunii św. przez Legata Papieskiego, Nuncjusza Apostolskiego i Prymasa Polski.

W przeżywaniu naszej misyjności, wypływającej z zobowiązań chrztu świętego, podejmiemy refleksję nad tajemnicą tego sakramentu, który łączy nas we wspólnotę Kościoła i posyła nas do innych, dalekich i bliskich, by głosić im Dobrą Nowinę o zbawieniu. W tę misję wpisana jest radość ewangelizatora, jak też i doświadczenie krzyża. Pokazuje nam to historia ewangelizacji misyjnej w Polsce, okupiona męczeństwem św. Wojciecha.

4. Słowo Boże

J 12, 24

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity”.

5. Rozwinięcie

„Chrystus wybiera nas dla siebie, aby nas – Kościół swój – uformować i posłać. Gromadzi uczniów przy sobie, aby ich rozesłać z zaproszeniem. „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem, abyście szli i owoc przynosili (J 15, 16). Misja to przede wszystkim nieustanne bycie uczniem, czyli pozostającym w komunii z Mistrzem. Stąd Franciszkowe określenie „uczniowie-misjonarze” i jego konsekwencje.

Misje odnawiają Kościół przez przywołanie celu jego istnienia. Już nie chodzi tylko o wolę lub nie ewangelizacji, lecz czy być lub nie być Kościołem. Kościół staje się sobą dzięki i poprzez misje. Współczesna eklezjologia kładzie nacisk na misję Kościoła, misjologia zaś akcentuje eklezjalną naturę misji. Misyjny nakaz Jezusa jest wyrazem głębokiego przekonania pierwotnego Kościoła, że jest on wspólnotą misyjną. Otrzymał polecenie od swego Pana, aby głosił Królestwo, które Chrystus zapoczątkował, i aby nauczał w Jego imię. Jedynie w tej dynamicznej perspektywie Kościół znajduje uzasadnienie dla samego siebie”.

(Fragment z konferencji, wygłoszonej na IV Krajowym Kongresie Misyjnym w Polsce, stacja dorosłych: *Misje odnawiają Kościół. Odnówmy zapal misyjny.*

Ks. dr Grzegorz Wita, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego)

W jakim wspólnym mianowniku można określić istotę tych ważnych wydarzeń: chrzest Polski, męczeństwo św. Wojciecha, posłanie nowych misjonarzy, *błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości...* Można powiedzieć, cytując ks. G. Witę, że „Kościół staje się sobą dzięki i poprzez misje”. Powołaniem Kościoła jest wypełnianie mandatu misyjnego Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody...”. W ten sposób na nasze ziemie dotarł św. Wojciech, by budować w wierze dopiero co ochrzczony naród polski. Następnie Kościół katolicki w Polsce stopniowo poprzez wieki sam bierze odpowiedzialność za ewangelizację świata, co traktuje nie tylko jako swój obowiązek, ale uważa to za potrzebę serca, by otrzymanym skarbem wiary dzielić się z innymi. Każdy ochrzczony jest misjonarzem. Przez sakrament chrztu nie tylko stajemy się członkami Kościoła, ale jednocześnie uczestniczymy w jego misji zleconej przez Chrystusa: głoszenia Ewangelii całemu światu. Każdy z nas na mocy chrztu św. staje się uczniem-misjonarzem, przyjmując na siebie zgodnie z własnym powołaniem, odpowiedzialność za uobecnianie w świecie Królestwa Bożego. Szczególnym przykładem misyjnego zaangażowania Kościoła są misjonarze *ad gentes*, którzy co roku, średnio w liczbie 20-30 osób, po specjalnym przygotowaniu i otrzymaniu krzyża misyjnego, opuszczają Ojczyznę, by dzielić się wiarą w innych krajach świata.

Dla wytrwałych – trochę o św. Wojciechu, biskupie i męczenniku (956-997)



Św. Wojciech urodził się ok. 956 r. w miejscowości Libice w Czechach, jako szósty z siedmiu synów księcia Sławnika, spokrewnionego z dynastią saską, panującą w Niemczech, oraz Strzeżysławy, pochodzącej z równie znakomitej rodziny Przemyślidów, którzy wówczas rządili państwem czeskim.

Znane są trzy żywoty św. Wojciecha, spisane w jego czasach, a ponadto jest wspominany w Kronice Thietmara i w Rocznikach kwedlinburskich i hildesheimskich. Specyficzną formą opisującą jego życie są „drzwi gnieźnieńskie”, powstałe około roku 1127, na których poprzez 18 scen (płaskorzeźby wykonane w spiżu) przedstawiono najważniejsze wydarzenia jego życia. Także w latach 1260-1292 zostały spisane cuda św. Wojciecha (Adalberta).

Gdy Wojciech miał 16 lat, został oddany do Magdeburga, w którym w 968 r. ustanowiono metropolię misyjną dla nawracania Słowian zachodnich, pod opiekę św. Adalberta, opata benedyktyńskiego, gdzie przez 10 lat (972-981) kształcił się w tamtejszej szkole katedralnej. Z wdzięczności dla św. Adalberta przybrał sobie jego imię i pod tym właśnie imieniem jest znany w hagiografii katolickiej. Św. Wojciechowi arcybiskup Adalbert bardzo imponował jako wzór ascety i gorliwego pasterza.

Prawdopodobnie w tej samej szkole kształcił się również jego młodszy brat przyrodni, bł. Radzim.

Po śmierci św. Adalberta (zm. 981), Wojciech powrócił do Pragi, gdzie niebawem przyjął święcenia kapłańskie w wieku 25 lat. Państwem rządził książę Bolesław II Pobożny. Wojciech miał wówczas 25 lat. Po śmierci biskupa Dytmara w styczniu 982 r. został wytypowany na biskupa Pragi i rok później został konsekrowany przez metropolitę Moguncji św. Willigis (zm. 1011), do którego wtedy należało biskupstwo w Pradze.

Jako biskup św. Wojciech zajmował się ubogimi, których odwiedzał i wysłuchiwał ich skarg. Odwiedzał także więźniów i zajął się wykupem niewolników. Praga leżała na szlaku handlowym między wschodem a zachodem, a handlem ludźmi zajmowali się wówczas Żydzi, dostarczając krajom muzułmańskim chrześcijańskich niewolników. Jeden z biografów pisze, że pewnej nocy miał św. Wojciechowi pojawić się we śnie Chrystus i taką skargę do niego skierować: „Oto jestem znowu sprzedawany, a ty śpisz?”. Scenę tę przedstawia jedna z rzeźb na drzwiach gnieźnieńskich.

Posługa pasterska była bardzo trudna, gdyż wierni nie przestrzegali Bożych przykazań. Po pięciu latach św. Wojciech zniechęcony nieskutecznością swoich zabiegów udał się do Moguncji, by uzyskać zwolnienie ze swoich obowiązków. Papież Jan XV zgodził się, by tymczasem św. Wojciech odpoczął sobie w Rzymie. We Włoszech spotkał się ze św. Nilem, sławnym benedyktyinem, który poradził Wojciechowi, by wstąpił do benedyktynów w Rzymie, co uczynił. W Wielką Sobotę 990 r. wraz ze swoim bratem przyrodnim, bł. Radzimem, złożył śluby zakonne. Niestety, niedługo św. Wojciech cieszył się błogim spokojem, ponieważ gdy zmarł biskup pomocniczy Pragi, Falkold (zm. 992), na interwencję Czechów św. Willigis wezwał św. Wojciecha do powrotu. Tak więc po trzech i pół roku Święty musiał powrócić do Pragi, zabierając ze sobą kilkunastu benedyktynów, by założyć dla nich w Brzewniowie pod Pragę nowy klasztor.

Nowy okres służby pasterskiej w Pradze zakończył się nieporozumieniem z rodem Werszowców. Gdy w Pradze pochwycono na cudzołóstwie pewną kobietę z rodu Werszowców, ta schroniła się w klasztorze benedyktynek. Jednakże siepacze wtargnęli do środka, wywlekli ofiarę i zamordowali ją przed kościołem. Wtedy św. Wojciech rzucił na nich klątwę, a niedługo potem ponownie opuścił Czechy i wyjechał do Rzymu. Werszowcowie bardzo się zemścili, napadli na Libice, rodzinny gród św. Wojciecha, paląc go doszczętnie i mordując czterech braci św. Wojciecha wraz z ich rodzinami. Było to 28 września 995 roku. Ocalał jedynie najstarszy brat św. Wojciecha, Sobiebór, który w tym czasie był poza granicami Czech.

W takiej sytuacji o powrocie do kraju nie mogło być mowy. Św. Wojciech przebywał u benedyktynów na Awentynie. Ostatecznie za zezwoleniem cesarza Ottona III i metropolity Moguncji, jesienią 996 r. udał się do Polski, gdzie został życzliwie przyjęty przez króla Polski, Bolesława Chrobrego. Król słyszał już o nim od jego brata Sobiebor, któremu wcześniej udzielił schronienia. Bolesław chciał zatrzymać w Polsce św. Wojciecha, by pełnił rolę pośrednika w misjach dyplomatycznych, ale święty stanowczo odmówił, gdyż myślał o pracy wśród pogan. Wówczas powstała myśl wyprawy misyjnej do Prus, na którą św. Wojciech wyruszył z oddziałem 30 wojów, w towarzystwie bł. Radzima i subdiakona Benedykta Bogusza, który znał język pruski. Wiosną 997 r. udał się Wisłą do Gdańska, gdzie przez kilka dni głosił Ewangelię Pomorzanom, a stąd wyruszył zapewne morzem do ujścia dzisiejszej Pregoly. By wyprawie misyjnej nie nadawać charakteru wyprawy wojennej, Święty oddalił rycerzy.

To wszakże okazało się zgubne, gdyż wkrótce tłum dzikich Prusaków otoczył misjonarzy, zlorzcząc im i uderzając ich wiosłami. Święty widząc, że Prusacy nie chcą słyszeć o nowej nauce, postanowił zakończyć wśród nich misję i ruszył w drogę powrotną. Prusacy jednak szli za nim. Nie udało się dotąd ustalić miejsca męczeństwa. Zwykle podaje się okolice Elbląga i Tękit. Dnia 23 kwietnia 997 r. w piątek o świcie uzbrojony tłum rzucił się na misjonarzy. Wśród wrogich okrzyków związano ich, a św. Wojciecha zawleczono na pobliski pagórek. Tam pogański kapłan pierwszy zadał mu śmiertelny cios. Potem 6 włóczy przesyło jego ciało. Odcięto mu głowę i wbito ją na żerdź. Święty miał wówczas zaledwie 40 lat.

Prusacy wypuścili bł. Radzima i Benedykta, by udali się do polskiego króla celem zdobycia okupu za oddanie ciała. Według legendy król Bolesław Chrobry wykupił jego ciało za tyle srebra, ile ważyło. Król sprowadził ciało do Trzemeszna, a następnie uroczyscie do Gniezna. Cesarz Otton III na wiadomość o męczeńskiej śmierci przyjaciela natychmiast zawiadomił o niej papieża z prośbą o kanonizację Męczennika. Na żądanie papieża na podstawie zeznania naocznych świadków spisano protokół-żywot Świętego. Na jego podstawie papież Sylwester II w 999 r. uroczyscie wpisał św. Wojciecha do katalogu świętych. Dzień męczeństwa (23 kwietnia) wyznaczył tenże papież jako coroczną pamiątkę jego święta. Wtedy również staraniem Bolesława Chrobrego i za protekcją cesarza Ottona III została utworzona metropolia w Gnieźnie, której patronem został św. Wojciech.

W marcu 1000 r. Otton III odbył pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Historycy podają dokładny jej przebieg. Bolesław podejmował cesarza z niezwykłą okazałością. Wtedy też została uroczyscie proklamowana metropolia gnieźnieńska z podległymi jej stolicami biskupimi-sufraganiami: w Krakowie, we Wrocławiu i w Kołobrzegu. Otton III opuścił Polskę, obdarzony relikwią ramienia Świętego, część jej składając w Akwizgranie, a część na wyspie Tybru w Rzymie, w obu miejscach fundując kościoły ku czci św. Wojciecha. Na prośbę prymasa polskiego, kardynała Augusta Hlonda, relikwia rzymska powróciła do Polski w roku 1928. Jest obecnie w skarbcu katedry gnieźnieńskiej. W Trzemesznie można oglądać relikwiarz w postaci urny, w którym również jest zachowana część relikwii Męczennika.

Św. Wojciech jest obok Matki Bożej Królowej Polski i św. Stanisława Biskupa-Męczennika głównym patronem Polski. Nadto jest on głównym patronem archidiecezji gnieźnieńskiej oraz diecezji gdańskiej, koszalińsko-kołobrzesckiej i warmińskiej.

Św. Wojciech należy do najpopularniejszych świętych w Polsce, a jego imię jest często spotykane. W Gnieźnie co roku w uroczystość św. Wojciecha (23 IV) zbiera się przy grobie św. Wojciecha cały Episkopat Polski na uroczyste nabożeństwo. Coraz popularniejsze staje się sanktuarium św. Wojciecha również w jednej z dzielnic Gdańska, gdzie według podania miał się Święty zatrzymać i nauczać Pomorzian. W samą uroczystość św. Wojciecha gromadzi się na Wzgórzu Wojciecha do kilkunastu tysięcy wiernych.

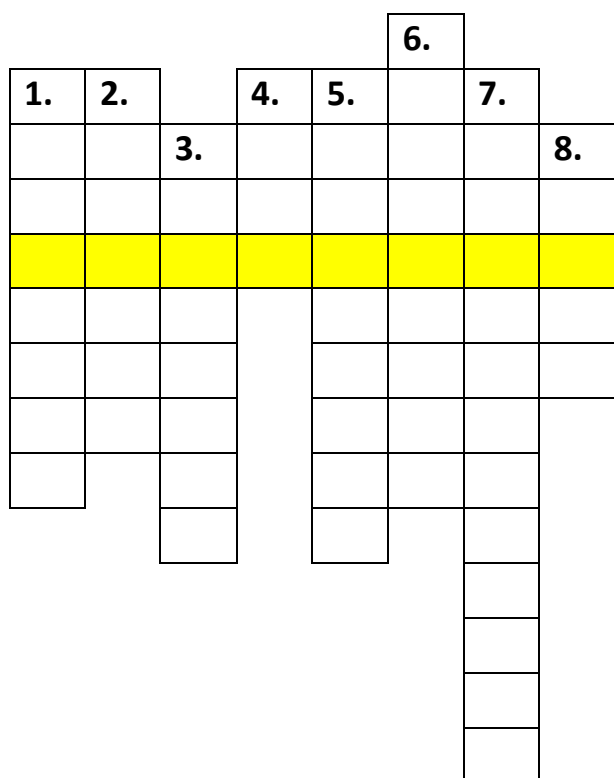
(W opracowaniu życiorysu św. Wojciecha korzystano ze strony:
<http://mateusz.pl/swieci/0423a.htm>)

6. Dynamika

Krzyżówka

Czy pamiętasz te imiona nie zerkając do tekstu?

1. Imię ojca św. Wojciecha.
2. Krewny Świętego, który też wstąpił do benedyktynów i który mu towarzyszył w wyprawie do Prus.
3. Biskup pomocniczy Pragi, który zastępował Wojciecha po jego wyjeździe do Rzymu.
4. Święty włoski zakonnik, z którym spotkał się św. Wojciech niedaleko Rzymu.
5. Imię najstarszego brata św. Wojciecha.
6. Król Chrobry, który wykupił ciało Męczennika.
7. Imię matki św. Wojciecha.
8. Cesarz, który w 1000 roku przybył do Gniezna do grobu św. Wojciecha.



**Odgadnij hasło
krzyżówki.
Co ono oznacza?**

7. Świadczenie misyjne

Jak już wspomnieliśmy, obowiązek powołania misyjnego wypływa z sakramentu chrztu, który jest źródłem życia Bożego w nas i przyjaźni z Chrystusem. Swym odkrywaniem mocy tego sakramentu i jednocześnie świadectwem stażu misyjnego podzieli się z nami kleryk Maciej Stabrawa z Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie.

Chrzest święty – sakrament misji

„Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” – słowa te zostały wypowiedziane nad każdym z nas podczas sakramentu chrztu świętego.

Chrzest to sakrament wielkiej miłości Boga do człowieka – w nim zostaliśmy obmyci ze zmyły grzechu pierwotnego i nazwani dziećmi Bożymi; to sakrament wielkiej nadziei – gdyż nasz Ojciec, który nas stworzył, otworzył przed nami trudny, ale piękny okres ziemskiego życia – czasu wielkiej szansy; to sakrament wiary – przez niego zostaliśmy włączeni do wspólnoty Kościoła, która wierzy i wyznaje, że „Chrystus umarł za nasze grzechy zgodnie z Pismem, że został pogrzebany i trzeciego dnia zmartwychwstał zgodnie z Pismem” (1 Kor 15, 3-5). Sakrament chrztu świętego jest sakramentem początku naszej drogi z Jezusem Chrystusem – drogi naszego życia, naszego powołania. Może to droga na Tabor, na Golgotę, a może to droga do Emaus – ale z pewnością to nasza droga do zbawienia.



Idąc tą drogą – przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie – odkrywamy, jak cenne było dla nas to pierwsze z Nim spotkanie. Odkrywamy to szczególnie wówczas, gdy przyjmujemy kolejne sakramenty: pokutę, Eucharystię i bierzmowanie. To dzięki naszemu rozwojowi ducha, pogłębieniu naszej relacji z Jezusem, doświadczamy namacalnie tego, że podczas chrztu na naszej duszy wryte zostało znamie dziecka Bożego. Ale chyba niezbyt często zadajemy sobie pytanie: co by było, gdybyśmy w ogóle nie przyjęli chrztu świętego?

Na to pytanie Bóg pozwolił mi odpowiedzieć w seminarium, gdzie obecnie przygotowuję się do kapłaństwa. Powołując mnie do pracy w swojej Winnicy, formując mnie, pouczając, Pan zaprasza także, abym przeprawił się na drugi brzeg. W moim przypadku jedną z takich przepraw był wyjazd do Afryki – do Kamerunu. Tam, przez 30 dni, wraz z dwoma braćmi klerykami i ojcem duchownym, odbyłem staż misyjny. Polegał on głównie na pracy fizycznej (malowanie) w szkole dla głuchoniemych dzieci w Bertoua, gdzie dyrektorką jest pani Ewa Gawin, misjonarka z diecezji tarnowskiej, pracująca od kilkadziesiąt lat w Kamerunie. Będąc właśnie tam, na „Czarnym Łądzie”, Pan Bóg dał mi odpowiedź na dwa nurtujące mnie pytania: co by było, gdybym nie przyjął chrztu? Co – jako ochrzczony – mogę zrobić dla tych, którzy tego sakramentu jeszcze nie przyjęli?

Doświadczenie wielokulturowości Afryki, jak również poznanie wielu nowych osób, pozwoliło mi dostrzec różnice zachodzące między ochrzczonymi a nieochrzczonymi. Na twarzach Afrykańczyków, którzy dostąpili łaski chrztu, malują się pokój, Boża radość, a ich życie nacechowane jest solidarnością i braterską miłością, która uzewnętrznia się w dzieleniu się tym, czego im tak często brakuje.



Nieochrzczonych zaś można by określić słowem „zagubieni”. Podczas pobytu w Afryce dotarło do mnie, że podobnie byłoby ze mną, gdybym nie przyjął chrztu świętego. Będąc wówczas smutnym człowiekiem ciągle bym „czegoś” lub „kogoś” szukał, jak gdyby po omacku. Ta wizja jest dla mnie strasznym koszmarem.



Kamerun

Klerycy z seminarium tarnowskiego z ojcem duchownym ks. Stanisławem Wojdakiem.

(Autor artykułu pierwszy od prawej)

innymi ludźmi. Ponadto, wsłuchując się w słowa św. Alfonsa Marii Liguoriego, który mówił, że „nie wystarczy spełniać dobre uczynki, trzeba jeszcze spełniać je dobrze. Aby zaś nasze czyny były dobre i doskonałe, musimy je spełniać jedynie z tą myślą, by podobać się Bogu”, ciągle oczyszczam motywację swoich działań, aby ukierunkowane na chwałę Bożą były podejmowane z miłości do Ojca, Syna i Ducha Świętego, jak i do drugiego człowieka.

Każdy z nas – jako ochrzczony – jest powołany do pełnego i świadomego działania na rzecz szerzenia Królestwa Niebieskiego na ziemi. Realizując słowa Jezusa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19), jesteśmy wszyscy wezwani – bez wyjątków – do bycia Jego świadkami w świecie.

Kl. Maciej Stabrawa

8. Zadanie misyjne

Modlitwa i świadectwo słowa na ŚDM

- Jezus uczy nas logiki obumierającego ziarna, z którego rodzi się nowe życie: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity”. Jezus sam zaświadcza o tej prawdzie, umierając za nas na krzyżu i zmartwychwstając, aby uwolnić nas od grzechu i śmierci, i żebyśmy mogli stać się dziećmi Bożymi.

Chrześcijanie w różny sposób mogą świadczyć o swej przynależności do Chrystusa. W kwietniu, gdy obchodzimy centralne uroczystości 1050-lecia Chrztu Polski, w sposób szczególny pomódlmy się za naszą Ojczyznę, za zwierzchników kościelnych i państwowych, aby z mądrością zarządzali naszym krajem, umacniając w nim wiarę i nadzieję chrześcijańską.

- Podczas obchodów ŚDM w Polsce umiejcie opowiedzieć swoim rówieśnikom, którzy przybędą do nas z innych krajów, o początkach chrześcijaństwa w Polsce, w które wpisuje się postać św. Wojciecha, Męczennika.

9. Modlitwa końcowa

Boże, w św. Wojciechu dałeś nam patrona naszych trudnych czasów, patrona i opiekuna naszego życia. On ciągle jest obecny w piastowskim Gnieźnie, naszym narodzie i Kościele. Obecnie zaś, gdy runął mur dzielący Europę i stopniowo przemijają dotychczasowe podziały, św. Wojciech, jak przed tysiącem lat, staje się patronem jednoczącej się Europy i nowej ewangelizacji. Na progu trzeciego tysiąclecia, misja św. Wojciecha domaga się nowej aktualizacji, nowego zapału i nowej wrażliwości. Daj nam Panie, abyśmy tak jak św. Męczennik potrafili dobrze odczytywać znaki czasu i jako społeczność Kościoła właściwie na nie odpowiadać.

K. Przez zasługi św. Wojciecha.

R. Wysłuchaj nas, Panie.

S. Anna Miśkowiec FMM, PDM

P.S. Podajemy rozwiązanie Krzyżówki:

1. Sławnik
2. Radzim
3. Falkold
4. Nil
5. Sobiebór
6. Bolesław
7. Strzeżysława
8. Otto